

Mikołaj Potocki

Babiniec - przedsiónek zamku kórnickiego

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 27, 227-238

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIKOŁAJ POTOCKI

BABINIEC – PRZEDSIONEK ZAMKU KÓRNICKIEGO

Charakterystyczny, widoczny na dawnych rycinach i fotografiach, przedsionek zamku kórnickiego – zwany Babińcem, powstał podczas XIX-wiecznej przebudowy. Zastąpił położony od północy, półowalny taras, z którego wiodło wejście do zamku. Swoją nazwę zawdzięczał pełnionej niegdyś funkcji – służył bowiem za schronienie ubogim lub chorym osobom, przeważnie starszym kobietom, które przychodziły z prośbą o wsparcie. Od Babińca zaczynali swoją wędrówkę goście. Józef Grycz, w swoim przewodniku po zamku, wspominał:

Do zamku wchodzi się przez sześcioboczny przedsionek zwany „babińcem”. Tutaj to Tytus i Jan Działyński przyjmowali licznych petentów, zgłaszających się prawie codziennie po radę i pomoc moralną czy materialną. Tutaj też zaskoczyła nagle śmierć Jana w chwili, gdy biednym rozdzielał jałmużnę¹. Gdy wejdziemy do samego zamku, doznajemy dziwnego wrażenia. Stajemy w mrocznej sieni [...]².

Przedsionek powstał według projektu budowniczego Mariana Cybulskiego, który wprowadził, zgodnie z życzeniem Tytusa Działyńskiego, znaczne modyfikacje do projektu Karla Friedricha Schinkla, odnośnie rozwiązania fasady północnej zamku³. Ceglany Babiniec nawiązywał swoim kształtem do średniowiecznego barbakanu. Funkcję obronną obiektu sugerować miały: krenelaż z blankami wysuniętymi przed lico muru, okna przypominające otwory strzelnicze oraz kładka drewniana w miejscu trzeciego przęsła mostu zamkowego, imitująca wznoszony most zwodzony⁴. W murze po bokach bramy przedsionka pozostawiono zagłębienia przypominające otwory, przez które w budynkach bramnych dawnych fortyfikacji wyprowadzano łańcuchy i kołowroty podnoszące kładkę do góry⁵. Wszystkie te elementy dodawały malowni-

¹ Okoliczności śmierci Jana Działyńskiego, różniące się od wersji wydarzeń przedstawionej przez J. Grycza, opisuje A. Mężysłowski, *Jan Działyński 1829-1880*. Wrocław-Warszawa 1987 s. 296-299.

² J. Grycz., *Zamek Kórnicki i jego zbiory*, Kórnik 1929 s. 10.

³ R. Kąsinowska, *Zamek w Kórniku*, Kórnik 1998 s. 60. Projekty zachowały się w zbiorach Biblioteki Kórnickiej, oznaczone sygn. PL 20, PL 33.

⁴ Autentyczny most zwodzony służył zamkowi jeszcze w drugiej połowie XVII w., zlikwidowano go w trakcie XVIII -wiecznych modernizacji budowli.

⁵ W zbiorach Biblioteki Kórnickiej zachował się, nakreślony przez Tytusa Działyńskiego, nie zrealizowany projekt uchylnego mostu zwodzonego, sygn. PL 273. Most zwodzony ukazany jest także na rysunku przypisywanym Celinie Działyńskiej, sygn. Pl 91.

czości otoczonemu fosą zamkowi, czyniąc go jakby niedostępnym, a zarazem bezpiecznym dla zgromadzonych wewnątrz skarbów – pamiątek narodowych.

Babiniec został ukończony, w stanie surowym, w 1856 r. Po kilkudziesięciu zaledwie latach od momentu powstania, wśród wielu gości odwiedzających muzeum, przedsiónek uchodził za relikwium średniowiecznego zamku. Przyczynili się do tego przewodnicy turystyczni, którzy mając tendencję do koloryzowania swoich opowieści, wzbogacali fakty z historii zamku o własne interpretacje. Zygmunt Celichowski, w wydanym przez siebie objaśnieniu, towarzyszącym serii przezroczy z widokami Kórnika i zamku, napisał:

Do zamku, otoczonego wokóło wodą, wiedzie most kamienny, którego część przyzamkowa – drewniana stanowiła pomost zwodzony. W murach przedsiönka, zwanego babińcem, są otwory, przez które przechodziły łańcuchy, dźwigające most do góry, a owe wspomniane we wstępie brązowe dźwignie z r. 1568 służyły może pierwotnie do zwodzenia mostu. Nad bramą widnieje herb rodu Działyńskich Ogończyk⁶.

Pierwotny kształt przedsiönka, różniący się nieco od projektu M. Cybulskiego, obrazuje najstarsza fotografia zamku, na której widoczne są zaledwie podstawy wznoszonej wówczas wieży północno-wschodniej, zaś Babiniec nie został jeszcze przykryty dachem⁷.

Wąskie okna nie zapewniały należytego dostępu światła słonecznego do wnętrza Babińca i położonej w głębi sieni. Wobec tego zdecydowano się na częściowe przeszklenie dachu. Stąd nazywany był on powszechnie „dachem szklanym”. Oświetlał on nie tylko Babiniec, lecz i sień zamkową, której ostrołukowe okna wychodziły do przedsiönka. Z konstrukcją dachu wiązały się trudności techniczne, gdyż przy jego ograniczonej wysokości należało zachować możliwie duży kąt nachylenia przeszkolonych powierzchni dla zapewnienia szybkiego odprowadzenia wody deszczowej. Dodatkową trudność sprawiało uszczelnienie połączeń pomiędzy pokryciem cynkowym i szybami. Pierwotny wygląd tego dachu nie jest znany, gdyż na projekcie Cybulskiego, obrazującym pokład belek stropowych, naniesiono jedynie szkic ołówkowy przedstawiający zarys zasadniczej konstrukcji dachowej. Szkicowi temu odpowiada, przypisywany M. Cybulskiemu, odrębny projekt „Dachu w przedsiönku”⁸. Według projektu zasadniczym elementem nośnym konstrukcji był, oparty na ścianach bocznych budynku, przebiegający równolegle, w odległości 4 stóp⁹ od elewacji, podciąg. Pośrodku podciągu osadzono niewysoki słup – wspornik, stanowiący oparcie dla końców 6 głównych belek – kozłów. Przeciwległe końce owych kozłów spoczywały na murłacie położonym na krawędzi wewnętrznej muru przedsiönka. Dolna część

⁶ Z. Celichowski, *Zamek kórnicki z objaśnieniami do przezroczy*, Poznań 1916 s. 8. Mowa tu o blokach wykonanych z brązu, eksponowanych w Sali Mauretańskiej, sygn. MK 4119, MK 4120.

⁷ Fotografia z ok. 1856 r., ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej, sygn. II 5926.

⁸ Pl 32.

⁹ 1 stopa = 0,313854 m.

dachu, w odległości do 2 stóp od murów Babińca, oraz jego wierzchołek, w odległości do 3 stóp od góry, były obite deskami i pokryte blachą cynkową. Pozostałą część dachu zakrywały okna „[...]” które na fale zachodząc na kozły i stykając się, pod zetknięciem miałyby na kozle rynienkę dla odcieku wody która by w fugę się dostała”¹⁰.

Namiotowy dach był podzielony na 5 połaci: dwa czworokątne i trzy trójkątne pola z nachyleniem (spadkiem). Autor projektu zauważył jednak, że proponowana konstrukcja nie zapewni dostatecznego „spadku” dachu, umożliwiającego sprawne odprowadzenie wody deszczowej do rynien zamontowanych za blankami. Przedstawił zatem drugie rozwiązanie, w którym cały dach byłby pokryty „cynkiem”, zaś na każdym z pól pozostawiono „otwory do luk, które by się szkłem pokryły, a którym dowolnie można by dać spadek. Luki te można by wreszcie dać (jak w Pinakotece w Monachium) na kształt szklanych klatek [...] szkło w klatce z szyn żelaznych”¹¹.

Ostatecznie zdecydowano się na pierwsze z przedstawionych wyżej rozwiązań konstrukcyjnych, które było zdaniem pomysłodawcy, mniej praktyczne, lecz prostsze. Zrealizowano je dopiero po 1858 r. Efektowny, w przeciwieństwie do projektowanego przez M. Cybulskiego, portal z drzwiami dwuskrzydłowymi oraz inne prace wykończeniowe (m.in. tynkowanie wnętrza) ukończono w 1862 r.¹².

Przez ponad 20 lat Babiniec trwał niemal niezmieniony, dając schronienie licznym interesantom¹³. Jedyne przeszklony dach wsparty na drewnianej konstrukcji sprawiał użytkownikom zamku wiele problemów. Przeciekał, a skraplająca się na szybach woda dodatkowo niszczyła drewniane elementy. Prowizoryczne naprawy w postaci uszczelniania kitem nie dawały rezultatów¹⁴. Przeciwnie – obciążały konstrukcję i uniemożliwiały swobodne spływanie wody po pochyłościach dachu. Naprawami zajmował się od stycznia 1883 r. Leon Kiesling¹⁵. Ponieważ dalsze doraźne naprawy nie miały sensu, postanowiono zbudować nowy, trwały dach o szkielecie stalowym. Wykonanie projektu zlecono fabryce Hipolita Cegielskiego w Poznaniu. Jej przedstawiciel w liście do Zygmunta Celichowskiego z dnia 20 września 1883 r. napisał:

¹⁰ Pl 32.

¹¹ Tamże.

¹² Projekty portalu zachowały się w zbiorze planów, sygn. Pl 53 i Pl 57. Projekt Pl 57 najbardziej przypomina zrealizowane rozwiązanie.

¹³ Według ustnych wspomnień burgrabiego Antoniego Molika, sięgających okresu międzywojennego, osoby ubiegające się o wsparcie materialne przychodziły najczęściej w piątek, który był tradycyjnym dniem jałmużników.

¹⁴ Wpłata dla Śliwińskiego za kitowanie szklanego dachu Babińca z 3 października 1869 r., sygn. BK 6457.

¹⁵ Listy L. Kieslinga do Z. Celichowskiego z: 10 stycznia 1883 r., 7 stycznia, 12 maja, 6 lutego 1885 r., sygn. BK 5088.

Powołując się na bytność Wpana z W. hr. Zamoyskim w fabryce i pozostawione w biurze technicznym polecenie mam zaszczyt przesłać W Panu na projektowany dach z kutego żelaza do przedsionka pałacu w Kórniku, kosztorys, nadmieniając uprzejmie, iż do wykonania tej konstrukcji żelaznej potrzeba by czasu w fabryce około 4 tygodni, a do ustawienia około 2 tygodni¹⁶.

Projekt przygotowany w fabryce H. Cegielskiego trafił w ręce architekta Franciszka Kелera, który dokonał jego analizy i oceny. Pisał m. in¹⁷.

1.) Czemu dach na Babińcu zacieka ?

Ponieważ oszklenie ma za mało spadku, leży w równej płaszczyźnie z dachem i ponieważ użyto na zewnątrz za wiele kitu, płótna angielskiego i t.p. zaradczych środków.

Motywa. Spadek dachu musi przynajmniej być tak znacznym, ażeby woda, która się tworzy wewnątrz wskutek pocenia się szkła mogła po nim do osobnej rynienki a nie skraplać się i skapywać na dół. Z praktyki wiadomo, że dla metalu, szkła i heblowanego drzewa nie wolno mniejszego spadku przyjmować nad 1 : 3,5, lepiej 1 : 2. Ponieważ drzwi od Babińca ciągle się otwierają i temperatura jego nie bardzo się różni do zewnętrznej [...]. W niniejszym przypadku nie ma tak wielkiej obawy i dla tego daszkowi (i oszkleniu) mniejszy dać można nieco spadek jak wymieniony; wszelako o tym trzeba pamiętać, że im większy jest spadek, tym krócej woda na dachu się zatrzymuje !

Oprócz tego powinny szkło i metal wystarczyć do szczelnego zupełnie zamknięcia oszklenia na zewnątrz [podkreślenia oryginału].

F. Keler nie tylko zaopiniował projekt z fabryki H. Cegielskiego, lecz i uzupełnił go o trzy własne „sposoby zaradzenia złemu” – pomysły na konstrukcje stalowe, różniące się kształtem dachu i sposobem odprowadzenia wody deszczowej, które zilustrował szkicami. Ostatni z tych pomysłów, najbardziej ingerujący w konstrukcję Babińca, zakładał rezygnację z „oświetlenia górnego” – okien dachowych i wybicie większych okien w murach.

Oprócz trzech rozwiązań dachu o szkielecie stalowym F. Keler zaproponował konstrukcję drewnianą, motywując to następująco:

3.) Czy by nie było korzystniej (tj. taniej i ładniej) zrobić konstrukcję drewnianą, podobną do tej, jaka dziś istnieje (z opuszczeniem światła) zamiast żelaznej ? Czas w grudniu lub w styczniu byłby korzystnym do ścięcia drzewa. Przed zimą zabezpieczyć by trzeba dach jaką płachtą (z Gołuchowa np.) lub owymi namiotami egipskimi.

Do projektu z fabryki H. Cegielskiego, zilustrowanego własnym szkicem, F. Keler odniósł się krytycznie:

¹⁶ BK 5088.

¹⁷ Pismo z dnia 10 listopada 1883 r., sygn. BK 5087, k. 34-35.

4.) Konstrukcja Cegielskiego załatwia tylko trudność środkowego pola, pozostawiając łasce Opatrzności 2 boczne pola oszklenia, które wątpię, że w ten sposób dadzą się zupełnie szczelnie wykonać. Oprócz tego przez przesunięcie środka daszku aż do ściany – pojedyncze pola (wycinki 8mio boku) stały się nieregularnymi i nieładnymi. Nie mając miar (rysunek bez podania żadnej miary !) trudno osądzić, czy żelaza obrachowane są na ciężar śniegu i przynajmniej kilku ludzi zatrudnionych zmiataaniem tegoż. Górne żelazo [teownik] środkowego daszku, którego się zresztą w tym miejscu używa w przeciwnym położeniu w celu łatwiejszego zakrycia fugi, będzie prawdopodobnie podparte przynajmniej w 2 miejscach. – Połączenie kozłów dachu z tzw. trzewikiem z lanego żelaza, tkwiącym w murze jest niedostatecznym, ponieważ obecnie ciężar całego dachu spoczywa na kilkunastu śrubkach i lepiej było przeciągnąć stragaże [teowniki] (kozły) do środka trzewika, który zresztą inaczej urządzićby można.

Ostateczny projekt, ukończony dnia 18 sierpnia 1890 r., autorstwa budowniczego rządowego i diecezjalnego – Jana Rakowicza z Poznania, obejmował 4 plany przebudowania dachu nad Babińcem, kosztorys oraz statyczne obliczenia konstrukcji. Problem oświetlenia wnętrza przedsionka J. Rakowicz rozwiązał poprzez zamontowanie na wierzchołku dachu okna – sześciokątnej (w rzucie górnym) latarni, mającej w płaszczyźnie czołowej kształt trójkąta równoramiennego. J. Rakowicz w liście do Z. Celichowskiego napisał:¹⁸

Zarazem pozwalam też sobie dołączyć likwidację za tę dość mozolną pracę w sumie 279 M 25 fen.

Co się tyczy wykonania zauważyć muszę, iż ono wymagać będzie starannej roboty i dlatego radziłbym je oddać fabryce H. Cegielskiego, która tu w Poznaniu najwięcej daje gwarancji do wykonania tej pracy poprawnie. Gdyby obstalunek zaraz mógł nastąpić, to jestem przekonany, iż przed zimą mogłoby wszystko być jeszcze wykończone.

Remont dachu postanowiono przeprowadzić według projektu J. Rakowicza i zgodnie z jego zaleceniami, z wykorzystaniem elementów wyprodukowanych w fabryce Cegielskiego, dostarczonych i zmontowanych na miejscu przez jej pracowników.

20 lipca 1891 r. z fabryki H. Cegielskiego nadeszło do Kórnika pismo:

Kosztorys na części żelazne do dachu nad babińcem przy zamku kórnickim

1. Konstrukcja żelazna do dachu nad babińcem zamku kórnickiego podług przygotowanego planu przez budowniczego rządowego Wpna Rakowicza, składająca się: z 6 kozłów, z 21 poprzecznych belek, z 20 przekątnych i 9 podkładek z nitami, śrubami

¹⁸ List J. Rakowicza do Z. Celichowskiego z dnia 18 sierpnia 1890 r.; „Obliczenia żelaznego dachu nad babińcem zamku kórnickiego”; „Kosztorys do założenia nowego dachu nad babińcem zamku kórnickiego włącznie dostawy wszelkich materiałów”, sygn. BK 5088; „Konstrukcja szczegółowa dachu żelaznego nad babińcem zamku kórnickiego”, sygn. Pl 705; „Urządzenie dachu żelaznego nad babińcem zamku kórnickiego, sygn. Pl 706; „Szczegół do dachu żelaznego [...]”, sygn. Pl 707 – 708.

i ankrami oraz kompletna latarnia ze śrubami, sprężynami i hakami, włącznie ustawienia na miejscu budowli. Waga około 1830 kilogr. Suma: 1061.40 Mrk¹⁹.

27 października tegoż roku konstrukcja była gotowa do zainstalowania. Prace remontowe przy Babińcu trwały od maja do sierpnia 1892 r.²⁰

Od tej pory, do czasu rozbiórki, przedsionka nie poddawano istotnym modyfikacjom. Miał on dwie kondygnacje, z których niższa – piwniczna dotrwała do czasów współczesnych ze stosunkowo niewielkimi zmianami zewnętrznymi (m.in. zlikwidowano trzy niewielkie okna z widokiem na most zlokalizowane poniżej drewnianej kładki oraz wymieniono drzwi)²¹. Na poziomie drugiej kondygnacji, znajdowała się brama wejściowa. Lizeny po bokach bramy zwieńczono gotyckimi pinaklami z iglicami w postaci strzelistych piramid z blachy zakończonych kulą i lancetowatym szpicem. Nad bramą zawieszono wykonaną z piaskowca tarczę z herbem Ogończyk²². Wnętrze drugiej kondygnacji Babińca miało 6 okien przypominających otwory strzelnicze²³. Dach przedsionka miał szkielet stalowy, złożony z 6 teowników, 21 ceowników, 20 belek przekątnych o łącznej masie 1826 kg „żelaza” walcowanego, kutego i lanego, uzupełniony belkami drewnianymi, oheblowanymi i wyżłobionymi dla poprzecznych połączeń ze stalowymi profilami.

Blacha cynkowa „Nr 13” pokrywająca dach spoczywała na warstwie desek sosnowych, w przekroju poprzecznym 30 x 180 mm, jednostronnie (od dołu oheblowanych). Łącznie, pod pokrycie cynkowe i przy rynnach, zużyto 63,4 m² desek. Przy ukośnych ścięciach deski miały być starannie złączone, a spoiny zamaskowane od dołu profilowanymi listwami 20 x 40 mm lub ozdobione półwałkiem. Do pokrycia dachu zużyto 58 m² blachy cynkowej, wykorzystując 120 mm brzegu blach na zakładkę na listwach 20 x 40 mm, („przykrywające się obrębionymi zętknięciami”). Spływającą po pochyłościach dachu wodę deszczową odprowadzano do wewnętrznej (ukrytej za blankami) rynny pułkowej, o szerokości 220 mm, a dalej – dwoma wysadzonymi konsolami narożnikowymi, poprzez wykute w murze otwory do dwóch garłaczy, o średnicy 100 mm, wytłoczonych z blachy cynkowej, po bokach bramy. Okno dachowe, zwane inaczej latarnią lub „światłem górnym” o szkielecie stalowym, składało się z 14 szyb z surowego szkła zwierciadlanego o grubości 10 mm i łącznej powierzchni 10,713 m². Mocowanie szyb uszczelniono ołowianymi, cynkowanymi profilami. Latarnię wyposażono od

¹⁹ BK 5088.

²⁰ „Rachunek dla dóbr kórnickich od A. Paluszkiwicza z Kórnika za wypracowane roboty przy Zamku” z 11 lipca 1892 r. Rachunek blacharza St. Majewskiego z 20 sierpnia 1892 r. m.in. za pokrycie dachu Babińca blachą cynkową. Rachunek malarza P. Stojewskiego z 26 czerwca 1892 r., sygn. BK 5088.

²¹ Fotografia zamku otoczonego fosą, widok od zachodu L. Durczykiewicza z ok. 1910 r. [w]: *Dwory Polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 1912.

²² Fotografia z lat 20-30. XX w. ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej, sygn. I 2027.

²³ Szczegóły konstrukcyjne okna widoczne są na fotografii zamku R.S. Ulatowskiego z 1937 r., sygn. II 2907.

spodu w małe rynienki cynkowe, odprowadzające wodę ze skraplającej się na szybach pary („z pocenia się szyb w świetle górnem”). Spodnia powierzchnia dachu, łącznie ze szkieletem latarni (58,6 m²), miała być, według projektu, pomalowana farbą olejną „w dwóch tonach uwydatniających konstrukcyjne części i płaszczyzny pomiędzy nimi”²⁴. Wnętrze przedSIONKA było otynkowane. Podłogę wykonano z belek drewnianych. Do wyposażenia ruchomego należały, przeznaczone dla oczekujących, dwie ławki dębowe z oparciami bocznymi i toczonymi nogami²⁵.

Na dalsze losy Babińca miał wpływ pogarszający się ogólny stan techniczny zamku. Nierównomierne osiadanie fundamentów w podłożu powodowało pęknięcia, rysy ścian i stropów, obserwowane już od lat siedemdziesiątych XIX w. Zniszczenia dotknęły również przedSIONKA w jego najniższej kondygnacji. Tymczasem pierwsze sygnały świadczące o złym stanie Babińca dotyczyły jego drobnego elementu. Dnia 23 czerwca 1931 r., dyrektor Biblioteki Kórnickiej Stanisław Bodniak w liście do naczelnika Fundacji „Zakłady Kórnickie” (FZK) Antoniego Pacyńskiego informował:

[...] i tak w Zamku wymaga gwałtownej przebudowy wieżyczka nad bramą wejściową, gdyż z dniem każdym obserwuję coraz większe jej pochylenie. Obawiam się, że lada silniejszy powiew wiatru obali ją – oby bez wypadku²⁶.

Znacznie większy niepokój budził stan fundamentów zamkowych, które poddawano okresowym obserwacjom przez powołanych rzeczoznawców. Dnia 28 stycznia 1933 roku dyrektor S. Bodniak wraz z architektem prof. Lucjanem Weichertem i inżynierem Lucjanem Ballenstedtem z Poznania odbyli wizję lokalną na Zamku w Kórniku

[...] w celu zapoznania się z obecnym stanem budynku i zaproponowania środków zaradczych przeciwko dalszym pęknięciom i osuwaniom się murów. Niżej podpisani ustalili, że budynek główny prawie we wszystkich częściach jest popękany i to od piwnic aż po sam dach. Najwięcej zagrożona jest część frontowa, która od części środkowej się odłączyła²⁷.

Wkrótce później L. Weihert opracował projekt wzmocnienia fundamentów przy pomocy pali betonowych²⁸. Podanie o pozwolenie na „roboty fundamentowe”, złożo-

²⁴ Opis na podstawie: projektu J. Rakowicza, sygn. BK 5088; „Zamek w Kórniku. Parter”. Pomiar A. Jasickiego, sierpień 1934 r., sygn. Pl 237; „Zamek w Kórniku. I piętro”. Pomiar A. Jasickiego, sygn. Pl 238; „Rysunek zamku kórnickiego. Roboty fundamentowe. Poznań 4 września 1933”. Inwentaryzacja wyk. przez L. Weicherta, sygn. Pl 227.

²⁵ Były to ławki analogiczne do mebli stanowiących do dziś wyposażenie muzeum, oznaczonych sygn. MK 1184, MK 1185.

²⁶ BK 9338, k. 58. Wyraźne przechylenie wieżyczki jest widoczne na fotografiach Babińca z lat 20-30. XX w.

²⁷ BK 9340, k. 1.

²⁸ „Rysunek zamku kórnickiego. Roboty fundamentowe. Poznań 4 września 1933”. Inwentaryzacja wyk. przez L. Weiherta, sygn. Pl 227.

ne 4 września 1933 r. przez Zarząd FZK w Wydziale Komunikacyjno-Budowlanym Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego zostało odrzucone. Naczelnik wspomnianego wydziału – inż. Bogdan Zakrzewski motywował swoją decyzję następująco:

[...] projekt nie był poprzedzony dostatecznymi studiami, które by usprawiedliwiały potrzebę natychmiastowego podchwycenia i wzmocnienia fundamentów, oraz że roboty przewidziane projektem należą do b. trudnych konstrukcyjnie i niebezpiecznych dla otoczenia, a wymagającymi stałego fachowego kierownictwa na miejscu²⁹.

Skutkiem oględzin zamku, przeprowadzonych 20 kwietnia 1934 r. przez komisję z udziałem B. Zakrzewskiego, stwierdzono:

[...] przyczyny powstawania rys w murach i stropach zamku są b. różnorodne, czego dowodem są rysy zaznaczone w planach jeszcze z roku 1879. Bezpośredniego jednak niebezpieczeństwa w obecnym stanie gmachu Urząd Wojewódzki nie dostrzega³⁰.

Mimo to Urząd Wojewódzki wydelegował do Kórnika architekta Alfonsa Jasiciego, którego zadaniem była dalsza obserwacja stanu fundamentów zamkowych. W sierpniu A. Jasicki przedstawił plany dwóch kondygnacji zamku, na których zaznaczył dostrzeżone pęknięcia³¹. Na podstawie tych obserwacji B. Zakrzewski i konsultant – A. Jasicki zgodnie podtrzymali opinię, że stan fundamentów nie wiąże się z niebezpieczeństwem katastrofy budowlanej. A. Pacyński, obecny na spotkaniu z obu inżynierami 9 kwietnia 1935 r. w Urzędzie Wojewódzkim, zanotował później:

Zdaniem jego [Zakrzewskiego] przyczynia się głównie do usuwania się frontowej ściany przybudówka t.zw. „babiniec”, więc w pierwszej linii powinno się „babiniec” usunąć³².

Zanim jednak zdecydowano się na rozbiórkę przedsiönka, opinię na temat stanu fundamentów zamkowych, z ramienia Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego, miał wydać profesor Politechniki Warszawskiej dr inż. Stefan Bryła. Przyjechał on do Kórnika 13 maja 1935 r. i w towarzystwie architekta Mieczysława Powidzkiego przeprowadził oględziny zamku. Ekspertyza, wydana przez inż. S. Bryłę, dla naczelnika FZK oraz dla Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, przesądziła o losie Babińca. S. Bryła orzekł:

Stosunkowo dużą wagę przywiązuję do rysy we frontowym ceglany przyściółku tuż przy fosie. Przebiega ona ukośnie i znamionować może ukośne prze-

²⁹ BK 9340, k. 42.

³⁰ Pismo B. Zakrzewskiego do A. Pacyńskiego z 9 maja 1934 r., sygn. BK 9340, k. 75.

³¹ „Zamek w Kórniku. Parter”. Pomiary A. Jasickiego, sierpień 1934 r., sygn. Pl 237; „Zamek w Kórniku. I piętro”. Pomiary A. Jasickiego, sygn. Pl 238.

³² BK 9340, k. 111.

suwanie się i ścieranie muru. Nie ma tutaj żadnych próbek [płytek gipsowych], a założenie ich specjalnie tu i obserwowanie uważam za bardzo ważne, tym bardziej, że mur i rysa w nim znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie wody.

Reasumując powyższe uważam, że na razie przedwczesne jest decydowanie się na kosztowną rekonstrukcję, że natomiast należy poddać ścisłym obserwacjom zachowanie się rys i pęknięć³³.

B. Zakrzewski zobowiązał władze Fundacji, pismem z dnia 10 sierpnia 1935 r., do dalszych obserwacji rys, wedle wskazówek inż. S. Bryły. O ich wynikach należało informować Urząd Wojewódzki co pół roku³⁴. Tymczasem dyrektor S. Bodniak był zaniepokojony stanem przechylających się wieżyczek Babińca, o czym informował A. Pacyńskiego:

Teraz pozostaje jeszcze jedna z mniejszych, ale dotkliwych i niepokojących bolączek: pochylające się coraz bardziej wieżyczki na babińcu. Proponuję poprostu ich rozbiórkę. Babiniec bez nich raczej zyska wiele. W ten sposób pozbedziemy się tanim kosztem niebezpieczeństwa. Wymurowanie wieżyczek z powrotem jest zbyteczne, bo się pochylą w krótkim czasie. Babiniec bowiem pęka wyraźnie na dwie połowy, co widać nad wejściem³⁵.

Wkrótce potem rozebrano obie wieżyczki, co odbiło się niekorzystnie na wygładzie Babińca i północnej fasady zamku³⁶.

Inżynier S. Bryła zjawił się w Kórniku jeszcze dwukrotnie. Po jego trzeciej wizycie, 7 maja 1936 r., A. Pacyński zanotował:

Był dzisiaj p. prof. Bryła i zbadał pęknięcia w Zamku. Oświadczył, że podtrzymuje dawniejszą swoją opinię, że pęknięcia w Zamku nie są groźne a pochodzą stąd, że Zamek był w różnych epokach budowany, że grubość poszczególnych murów jest bardzo różnoraka, jedne mury są grube inne znów cienkie, dalej że mury są w różnych okresach czasu przebudowane, więc osadzają się niejednolicie, i stąd pochodzą pęknięcia. Nie da się zaprzeczyć, że i fundamenty gniją, ale temu zaradzić zdaniem p. prof. Bryły się nie da. [...] Pana prof. Bryłę prosiłem o pisemne sprawozdanie, które przyrzekł nadesłać³⁷.

Sprawa Babińca stała się przedmiotem obrad posiedzenia Zarządu Fundacji w dniu 12 maja 1936 r. Podkreślono tam ważność ekspertyzy inż. S. Bryły – szczególnie zalecenie, by zlikwidować chylący się Babiniec, który dodatkowo stanowił

³³ „Opinia w sprawie uszkodzeń zamku w Kórniku” 25 lipca 1935 r., sygn. BK 9340, k. 137-141. Wspomniana przez S. Bryłę ukośna rysa w murach najniższej kondygnacji Babińca widoczna jest do dziś, choć zamaskowano ją listwą wykonaną z cegieł.

³⁴ BK 9340, k. 142.

³⁵ Pismo z 2 lipca 1935 r., sygn. BK 9338, k. 83.

³⁶ Fotografia autorstwa Kuźmy ze zbioru pocztówek Biblioteki Kórnickiej, sygn. 2202/1.

³⁷ BK 9340, k. 155.

zagrożenie dla frontowej ściany Zamku. W wydanej kilka dni później opinii rzeczoznawczej, która ostatecznie zdecydowała o rozbiórce przedsionka zamkowego, inż. S. Bryła napisał :

W dniu 6 maja br., przybyłem po raz trzeci do Kórnika, aby obejrzeć i skontrolować stan pęknięć w gmachu. Po odmarznięciu bowiem ziemi na wiosnę występują często ruchy gruntu, a w ich konsekwencji rysy i pęknięcia mogą się zwiększać. [...] niektóre pęknięcia wystąpiły nawet w niedawno założonych płytkach gipsowych. Miejsce i rodzaj pęknięć tych jednak bynajmniej nie stwierdzają grożącego niebezpieczeństwa. Pragnę jednakowoż zwrócić powtórnie uwagę na ukośne pęknięcie przyczółka ceglanego pod „babiniec”. Jest to miejsce niebezpieczne w wysokim stopniu. Spowodowane jest ono bowiem siłami ścinającymi ukośnie, o czym świadczy tak samo sam kierunek i kształt pęknięcia, jako też i niewielkie, ale widoczne przesunięcie części górnej po dolnej. Przesunięcie to o kierunku podanym na figurze [rysunek – strzałka pokazująca kierunek zsuwania się muru ze skarpy w kierunku wody] jest na razie nieznaczne i w tej chwili nie powiększa się. Jednakowoż w razie jakiegokolwiek ruchu fundamentu, może nastąpić przesunięcie dalsze, a wtedy grozić może zsuniecie się części górnej po dolnej wzdłuż tego pęknięcia ukośnego, a tym samym zawalenie całego babinca.

W tych warunkach zapobieżnie zawaleniu się babinca możliwe jest do skutecznienia w dwojaki sposób:

a/Rekonstrukcja przyczółka. Wymagałaby ona wykonania odpowiednich pali i odnowienia przyczółka. Prace te są możliwe, jednakowoż są kosztowne i drogie, równocześnie z nimi musiałoby ulec gruntownej przebudowie także i samo podmurowanie w ogóle,

b/Rozebranie babinca i przyczółka. Sposób oczywiście prostszy i tańszy, za to usuwający babiniec.

Babiniec ten jednak nie przedstawia żadnych walorów architektonicznych ani zabytkowych i utrzymywanie go właściwie nie ma żadnej racji specjalnej, poza tym, że on istnieje.

Zważając jedno i drugie rozwiązanie, ze względów statycznych proponuję dokonanie rozbiórki babinca. Będzie to rozwiązanie najtańsze i radykalnie usuwające możliwość katastrofy w tym miejscu³⁸.

Zarówno dyrekcja Biblioteki Kórnickiej, jak i władze FZK postanowiły najprostszym i najtańszym sposobem rozwiązać problem osiadających fundamentów zamkowych, wykorzystując poparcie znanego rzeczoznawcy. Konieczność przeprowadzenia rozbiórki motywowano następująco:

- zasadą „mniejszego zła” – rozbierając Babiniec uratuje się pozostałą część fasady północnej zamku i w rezultacie – cały zamek,
- względami ekonomicznymi – rozbiórka byłaby najtańsza i ostatecznie wyeliminowałaby problem,
- względami estetycznymi – przedsionek miał zasłaniać efektowną płaszczyzną jasnej elewacji północnej.

³⁸ „Sprawozdanie z wyjazdu do Kórnika”, 18 maja 1936 r., sygn. BK 9340, k. 159-160.

Zarazem umniejszono wartość architektoniczną i historyczną Babińca stwierdzeniem, że był on dobudówką z lat późniejszych³⁹.

B. Zakrzewski z Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, w porozumieniu z Wydziałem Konserwatorskim, przysłał w dniu 15 stycznia 1937 r. zezwolenie na likwidację przedSIONKA. Wymagał też uprzedniego przedstawienia, wykreślonego przez M. Powidzkiego, planu zamku z zaznaczeniem części przeznaczonych do rozbiórki i obliczeniami jej kubatury⁴⁰. Prace miały być wykonane wiosną i latem tegoż roku. Przy okazji rozbiórki planowano obmurować część brzegu fosy⁴¹. W sierpniu 1937 r. Babiniec był już rozebrany do poziomu parteru. Rozbiórkę piwnic odłożono, by w przypadku stwierdzenia ewentualnych dalszych pęknięć, przeprowadzić ją w przyszłym roku.

O wykonanych i zamierzonych pracach informuje pismo architekta Józefa Wellengera do Zarządu FZK, w którym architekt przekonywał: „[...] po zburzeniu Babińca, które to prace obecnie wykonano już do parteru, śliczna elewacja frontowa zamku widoczna jest w całej swej okazałości”⁴². Znaczne partie opinii J. Wellengera oraz układ tekstu są zbieżne z fragmentami ekspertyzy inż. S. Bryły, co świadczy o niepodważalnym autorytecie tego rzeczoznawcy. Jednakże w niektórych miejscach J. Wellenger zdecydował się przedstawić własne interpretacje zagrożeń dla fundamentów zamkowych. Już wówczas, w 1937 r., zwrócił uwagę na ujemne oddziaływanie wstrząsów pojazdów mechanicznych – „dużych samochodów ciężarowych oraz wielkich autobusów, ponieważ szosa - główna arteria komunikacyjna - leży tuż przy fosie, która ze wszystkich stron otacza zamek”⁴³.

Piwniczną kondygnację Babińca przykryto, w miejsce stropu z belek drewnianych, których głowice były zgniłe, stropem wykonanym z dźwigarów stalowych: czterech profili „NP 10” wykorzystanych jako podciąg przy murze zamkowym i siedmiu dźwigarów „NP 18”. Elementy te dostarczyła firma Pudelskiego z Kórnik. Pomiędzy dźwigarami wykonano strop systemu Förstera, a wolną przestrzeń pomiędzy profilami wypełniono gruzem ceglanym służącym jako podkład pod astrych cementowy, służący jako posadzka⁴⁴. Prawdopodobnie wówczas, według wspomnień

³⁹ „Wyciąg z protokołu posiedzenia Zarządu Fundacji z dnia 12 maja 1936 r.”, sygn. BK 9340, k. 156.

⁴⁰ Obliczenie kubatury Babińca: parter = 399,32 metrów sześciennych; dach = 46,22 metrów sześciennych. Razem: 445,54 metrów sześciennych pojemności budynku przeznaczonych na rozbiórkę, sygn. BK 9338, k. 103-104; „Podanie zawierające prośbę o pozwolenie na budowę” z 16 października 1936 r., sygn. BK 9339.

⁴¹ BK 9340, k. 171.

⁴² „Opinia rzeczoznawcza dotycząca pęknięć zamku w Kórniku i rozbioru Babińca i przedłużenia ogrodzenia” z dnia 26 sierpnia 1937 r., sygn. BK 9340, k. 174-177.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ „Obliczenie kosztów dotyczących: zerwania obecnej posadzki z drzewa na belkach przy wejściu do zamku, założenie dźwigarów sklepienia pomiędzy dźwigarami i ułożenie astrychu cementowego”, sygn. BK 9338, k. 115-116; Zamówienie A. Pacyńskiego z 13 września 1937 r. skierowane do

A. Molika, w posadzce tarasu a zarazem suficie piwnic Babińca, osadzono masywne tafle szklane, podparte co 0,80 m profilem stalowym, przez które światło słoneczne docierało do pomieszczeń przyziemia⁴⁵. Kładkę drewnianą, łączącą środkowe przęsło mostu z Babińcem, zastąpiono konstrukcją analogiczną do dwóch pozostałych ceglanych przęseł.

5 listopada 1937 r. A. Pacyński zwrócił się do poznańskiego kamieniarza Stanisława Dłużewskiego z prośbą o „przeprucie dwóch wielkich kamieni znajdujących się przy zamku w Kórniku w myśl danych wskazówek i rozmiarów przez p. arch. Wellengera”⁴⁶. Jeszcze przed zimą zamierzano wykonać podłogę nowo utworzonego tarasu. Pod koniec listopada firma „W. Stopa fabryka tektury smołowcowej na dachy, przetworów smołowcowych i asfaltu” wylała posadzkę grubości 3 cm, z przetopionego starego asfaltu. W związku z przedłużającymi się robotami kamieniarskimi wykonawca podłogi uzyskał zapewnienie, iż nie poniesie odpowiedzialności za ewentualne jej uszkodzenia powstałe podczas robót przy kamiennych filarach ogrodzenia mostu⁴⁷.

Powstały po rozbiórce drugiej kondygnacji Babińca taras ogrodzono w sposób analogiczny, jak pozostała część mostu, jednak zamiast filarów granitowych zastosowano równie masywne, lecz betonowe, mniej odporne na erozję i dziś zwietrzałe. Planowano również obmurowanie brzegu wyspy zamkowej, po uprzednim spuszczeniu wody z fosy i wyszlamowaniu dna⁴⁸. Prace te udaremnił wybuch drugiej wojny światowej.

Pomimo zniesienia Babińca, pęknięcia ścian i stropów zamku postępowały w dalszym ciągu. Jego stan techniczny pogorszył się dramatycznie podczas drugiej wojny światowej w rezultacie wstrząsów spowodowanych eksplozjami, ruchem ciężkich pojazdów wojskowych i nadmiernego przeciążenia stropów składowanymi książkami i sprzętem przywiezionym z Uniwersytetu Poznańskiego. Dopiero przeprowadzone w latach 1947-1953 prace polegające na związaniu budowli kotwami stalowymi, podchwyceniu fundamentów ławami betonowymi wspartymi na osadzonych na głębokości 8 m w gruncie palach betonowych i scaleniu gruntu wyspy zamkowej metodą elektropetryfikacji R. Cebertowicza uratowały obiekt przed katastrofą. W tej sytuacji pojawiła się możliwość odtworzenia tego, tak potrzebnego zamkowi, przedsionka.

do Pudelskiego na dostarczenie do Zamku dźwigarów NP 10 i NP 18, sygn. BK 9338, k. 121; „Projekt na ułożenie dźwigarów i wykonanie stropu Förstera jako tarasu przy zamku w Kórniku” oraz „Podanie zawierające prośbę o pozwolenie na budowę masywnego tarasu przy zamku zamiast dotychczasowego z drzewa po rozebraniu Babińca” z 5 września 1937 r., sygn. BK 9339.

⁴⁵ Podczas późniejszej wymiany nawierzchni mostu tafle szkła grubości 35 mm zdemontowano. Do dziś złożone są one w piwnicach zamkowych. Okrąg, wycięty z takiej tafli, posłużył do przykrycia podświetlonej gwiazdki w podłodze hallu I piętra zamku.

⁴⁶ BK 9338, k. 134.

⁴⁷ BK 9338, k. 135.

⁴⁸ BK 9338, k. 139-142.